

Luna dyszała ciężko. Sierść miała potarganą. Jej grzywa falowała intensywnie, a z nozdrzy buchała para. Tuż obok głowy lewitowała magiczny sztylet mający ponad tysiąc lat. W oczach miała rządę mordy.

Po drugiej stronie komnaty stał jej przeciwnik, śmiejąc się z niej bezgłośnie. Mimo licznych ataków nie miał nawet zadrapania.

- Nie myśl sobie, że wygrałaś - wydyszała wściekle księżniczka. - Zniszczę cię!

Oponent księżniczki nie uraczył jej ani słowem. Stał niewzruszenie, uważnie ją obserwując. Czekał na jej ruch.

Księżniczka Luna wzięła głęboki oddech i zmrużyła gniewnie oczy. Zawinęła sztyletem w powietrzu, po czym wydała z siebie bojowy okrzyk, ponownie nacierając na dorodną dynię.